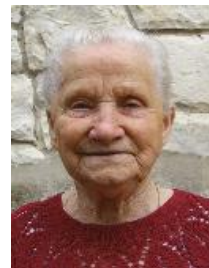


ZOFIA GIL

ur. 1922; Kazimierz Dolny



Miejsce i czas wydarzeń	Kazimierz Dolny, II wojna światowa
Słowa kluczowe	okupacja niemiecka, Krwawa Środa

Krwawa Środa w Kazimierzu Dolnym

Myśmy mieszkali na Nadrzecznej i nasze okno wychodziło na rynek. Zaczęły zjeżdżać samochody. Później wojsko, pełno wszędzie wojska. Najsampierw prowadzili z Plebanki Załuskiego. Wyszedł z Plebanki i szedł tu już jak na mały rynek, przez most, i puścili serię. Zakręcił się i upadł na twarz. Dwóch Niemców było, i tak: przewracali go nogami i wszędzie, co znaleźli to do kieszeni sobie [zabierali]. Wszędzie go [przeszukali] i zostawili. No i później zaczęli sprowadzać innych, wyciągać z domów. To mówię o Krwawej Środzie [18 listopada 1942 r., red.]. I... a co jeszcze najważniejsze: patrzę się, pani Walendzikowa biegnie. I niesie strój strażacki. Bo strażaków nie zabierali. Już był w samochodzie jej mąż. Podała mu ten mundur strażacki. Ubrał się i zabrała go do domu. A tak to wszystkich: z ulicy, z domów. U nas tam na podwórku, na Nadrzecznej, wszedł [Niemiec] na górę, bo ja mieszkałam na pierwszym piętrze. Wszedł, popatrzył się. Ja otworzyłam drzwi, a później krzyтели na mnie. Mówi: „Jak mogłaś!? Przecież on cię mógł zabrać”. Ja otworzyłam drzwi, stanęłam. On wyszedł na schody, popatrzył się wszędzie, popatrzył na mnie, kilka razy mnie tak zmierzył wzrokiem. Zabrał się i zszedł. Miałam szczęście. No wtedy to ludzi zabrali. Najwięcej ludzi zginęło w Bochothnicy, bo wszystko uciekało w te krzaki tam. W te wąwozy. Dwadzieścia osiem czy trzydzieści dwie trumien. Ksiądz prowadził to cała alejka. Jest Krwawa Środa. Trumna koło trumny. Tyle ludzi zginęło, Boże. Jednego dnia. A ile zabrali ludzi do więzienia, do obozu. I nie wrócili.

[Czemu się zdarzyła ta Krwawa Środa?] Plebanka, to była tu. To była siedziba partyzantów. Bo zakonników wysiedlili stamtąd i całe te gospodarcze budynki to zajęło gestapo. A w podziemiach to mój mąż i ojciec, czterech murarzy robiło takie, ja to nazywam kajutki. To takie były zamykane i jeszcze były, że woda spływała. I tam właśnie zamykali tych więźniów. Jak wydostali – nie mam pojęcia. Dwóch partyzantów i to takich wyższych. I w Bochothnicy czy gdzieś [partyzanci] napadli na samochód niemiecki, bo gestapo gdzieś tam jechało. I napadli, zniknęli ci Niemcy. I w ten sposób właśnie tak się później mścili Niemcy. Naszych zabierali, jak gdzieś

gałązka się ruszała, to serię od razu. No nie mam słów, co się działo w tym dniu. Psy mieli, puszczały psy też.

Data i miejsce nagrania	2013-05-23, Kazimierz Dolny
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Michał Wajs
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"